



# MOASEK



DWUMIESIĘCZNIK  
OŚRODKA ADAPTACJI

3  
LUTY 2003  
W SZUBINIE

MŁODZIEŻOWEGO  
SPOŁECZNEJ

## MISTRZ KULTURALNEGO DOPINGU

„ Młodzieżowy Ośrodek Adaptacji Społecznej mieszczący się przy Zakładzie Poprawczym w Szubinie wygrał konkurs podczas meczu koszykarzy Polska – Białoruś na mistrza kulturalnego dopingu, który ogłosiliśmy wspólnie z Wydziałem Edukacji i Sportu Urzędu Miasta” – tak pisał Express Bydgoski w poniedziałek 27 stycznia o sukcesie naszych wychowanków.



Fot. Express  
Bydgoski

Bilety na wyjazd oraz całe przedsięwzięcie pilotował wychowawca 4 grupy Tomasz Staroń . Pomysł zgłoszenia się do konkursu podsunął pan Roman Kociałkowski, który prenumeruje znany bydgoski dziennik. Do przygotowań włączono prowadzącego kółko plastyczne pana Henryka Wojtasa. Podczas tych zajęć powstał 10 metrowy transparent w barwach narodowych z napisem ZP-MOAS Szubin, oraz biało-czerwone czapeczki. Były one nieco za małe więc z początku nie wszyscy chcieli je założyć. Poświęcili się wszyscy. Podczas zajęć estetycznych w internacie wychowankowie wykonali litery 50 cm wysokości – POLSKA GÓRA, które pokazywali wstając z miejsc.

Pomysłowość wychowanków była duża, nie zabrakło więc biało czerwonych koszulek, pomalowanych twarzy oraz bębna, trąbek i piszczałek. Wyróżnił się szczególnie Łukasz, który przy 5- stopniowym mrozie pomalował tułów i na mecz jechał bez koszulki. Specjalnie powołane jury jednogłośnie przyznało I miejsce naszym przedstawicielom. W pokonanym polu pozostawiliśmy trzy bydgoskie gimnazja i jedną szkołę podstawową. Nagrodą okazał się wspaniały – 21 calowy telewizor firmy Thompson.



Fot. T. Staroń

Dla wszystkich wychowanków i opiekunów nagroda nie jest jednak najważniejsza. Liczy się fakt, że zauważono kulturalne zachowanie się chłopców z Zakładu Poprawczego, którzy regularnie uczestniczą we wszelkiego rodzaju imprezach, nie tylko sportowych. Była to jedna z form udowodnienia, że wyjazdy na basen, mecze pierwszej ligi siatkówki kobiet, koszykówki mężczyzn, lodowisko, rajdy, spływy kajakowe, itp. prawidłowo socjalizują naszych wychowanków ze środowiskiem.



Tomasz Kaszewski



## GENEZA ZAKŁADU POPRAWCZEGO W SZUBINIE

### 1.1 Idea powołania zakładu w czasach pruskich

Zakład Poprawczy w Szubinie został utworzony 3 sierpnia 1888 roku na podstawie, obowiązującego wówczas ustawodawstwa karnego z roku 1878, głównie ustawy pruskiej z dnia 13 marca 1878 roku o umieszczaniu bezdomnych dzieci.

Cytowane ustawy, a w szczególności przesłanki zmierzające do zgermanizowania naszych ziem i wyrugowania polskości z byłej prowincji poznańskiej, pomorskiej i śląskiej, dały podstawy do tworzenia na przestrzeni kilku lat po wydaniu tych ustaw, zakładów dla młodzieży moralnie zaniedbanej. I tak między innymi powstaje zakład w Chojnicach, w Grudziądzu i w Szubinie.

Poznański Samorząd Wojewódzki wykupił w Szubinie wolny budynek szpitalny oraz znaczny obszar ziemi (ponad 141 ha) sprzyjający niezbędnej rozbudowie przyszłego zakładu.

W owych czasach władze lokalne bardzo zabiegały o założenie takiej placówki na ich terenie upatrując w tym warunków do rozwoju handlu, znalezienia miejsc pracy oraz niekwestionowanego wpływu na rozwój kulturalno-społeczny miejscowego środowiska.

Pierwotna nazwa zakładu z 31 sierpnia 1888 roku, kiedy jeszcze nie było w placówce nieletnich brzmiała: Prowincjonalny Ewangelicki Zakład Wychowania Zapobiegawczego w Szubinie.

Powstawaniu zakładów wychowawczo-poprawczych na Pomorzu w czasach pruskich towarzyszył określony cel. Zmierzał głównie do :

- zabezpieczenia ładu i porządku, by łatwiej i skuteczniej można było zgermanizować zamieszkujących te ziemie Polaków,
- zmuszania młodzieży polskiej do uległości i posłuszeństwa względem pruskiego zaborcy,
- ochrony interesów bogatych kupców i bezpieczeństwa mieszczań przed włączającą się i bezdomną młodzieżą.

Jeszcze po odzyskaniu niepodległości przez krótki okres cele zakładów wychowawczo-poprawczych na Pomorzu wyznaczało ustawodawstwo pruskie.

### 1.2 Praca zakładu w okresie zaboru.

Po okresie organizacyjnym, w 1889 roku rozpoczął swą działalność szubiński zakład przymusowego wychowania. Od kwietnia 1889 roku zaczęto kierować do zakładu pierwszych wychowanków, przede wszystkim pochodzenia polskiego, w wieku 10-21 lat, by ją tu przez szereg lat izolować od środowiska rodzinnego i poddać represjom za nie poddawanie się usiłowaniom germanizacyjnym i stawianie oporu żandarmom pruskim. Znaczną część stanowili bezdomni, włączający się w poszukiwaniu zatrudnienia lub trudniących się żebranią. Przejęty budynek szpitalny wymagał adaptacji i dalszej rozbudowy, aby mógł służyć celom wychowania zapobiegawczego. Prace te zostały częściowo wykonane w latach 1888-1902 pod kierownictwem pierwszego dyrektora zakładu Niemca Karla Kaudera. W tym czasie wybudowano zachodnie skrzydło internatu, budynek aresztancki, dom mieszkalny dla dyrektora zakładu, dwa budynki mieszkalne dla personelu oraz wolnostojącą kaplicę.

*Roman Kociatkowski*



Ciąg dalszy w następnym numerze MOASKA

# LODOWISKO



W naszej placówce mamy dużo sprzętu sportowego takiego jak np. kajaki, namioty, rowery, sanki i łyżwy. Bardzo często z niego korzystamy. Wiosną i latem na naszym boisku gramy w piłkę nożną. Zimą robimy lodowisko, z którego korzystają również mieszkańcy Szubina. W tym roku lodowisko zorganizował pan Kociałkowski z panem Pacalą. Pomagali im nasi koledzy Adam Szumalski i Michał Burdon. Najpierw usypali bandy ze śniegu a później wylali wodę. Dzięki temu, że pogoda nam sprzyjała i utrzymywał się mróz woda szybko zamarzała.

Z lodowiska korzystamy podczas zajęć internatowych. Najlepiej na łyżwach jeździ nasz wychowawca pan Siuchniński. My najczęściej bawimy się w berka, większość z nas dopiero uczy się jeździć na łyżwach. W przyszłym roku musimy zrobić wszystko aby pan Dyrektor kupił nam kije do hokeja. Bramki wykonamy w naszych warsztatach szkolnych. Mamy nawet już przeciwników do gry w hokeja. Będzie super.

Podczas ferii zimowych planowaliśmy zorganizować na lodowisku festyn sportowo-rekreacyjny. Niestety, pogoda pokrzyżowała nam szyki, spadło dużo śniegu i ociepliło się. Nadrobimy to za rok.

*Paweł Pyra  
i Krystian Wojciechowski z gr. III*



# SPORTOWE FERIE

Podczas ferii zimowych na terenie miasta Szubin zorganizowano szereg imprez o charakterze sportowo-rekreacyjnym, w których udział wzięli wychowankowie naszej placówki.

W przedostatni dzień ferii 15 lutego w sali ZP – MOAS królowała siatkówka. Do turnieju zgłosiło się osiem drużyn, w tym oczywiście drużyna MOAS-u. W spotkaniu półfinałowym spotkaliśmy się z późniejszym triumfator turnieju zespołem Bulet's odnosząc porażkę 0-2 (-22 ; -16). Grając o trzecie miejsce pokazaliśmy lwi pazur wygrywając 2-0 (-18;-20).

Dla każdej drużyny organizatorzy przygotowali coś słodkiego. Skład naszej drużyny: Wiesław Piesik; Karol Paszkiewicz; Marek Mokras; Darek Kazimierzczak; Marcin Marchewka; Krzysztof Dudziński; Oskar Walkiewicz.

*Oskar Walkiewicz gr.4*



We wtorek 11 lutego na sali Zakładu Poprawczego odbył się konkurs rzutów do kosza. Organizatorem turnieju był pan M. Dolegała. W konkursie uczestniczyła młodzież z Szubina i wychowankowie z naszego ośrodka. Każdy z uczestników wykonał 25 rzutów z miejsc wyznaczonych sędziego.

Zwyciężył Marcin Łuksztet, który wykazał się 52% skuteczności. Był on jednym z wielu przedstawicieli szubińskiej drużyny koszykówki Szubinianka Szubin. W tak doborowym towarzystwie zająłem II miejsce, a Patryk Marat z gr. 1 był czwarty. Impreza była ciekawa i dostarczyła uczestnikom i kibicom wielu emocji i wrażeń. Na obu imprezach naszym opiekunem był pan Wojciech Wypych.



*Karol Paszkiewicz gr.4*



W sali Miejskiego Zespołu Oświaty Sportu i Rekreacji w Szubinie w dniu 12 lutego rozegrano turniej tenisa stołowego dla uczennic i uczniów szkół ponad gimnazjalnych. W sali zjawili się dwie zawodniczki i dwudziestu zawodników z Chomętowa, Kowalewa, i Szubina. Naszą placówkę reprezentowało siedmiu zawodników. Najlepszy występ zanotował wychowanek grupy trzeciej Marcin Ogrodnik, który zajął drugie miejsce. Marcin w finale przegrał z zawodnikiem UKS Rynarzewo, Wiesławem Gierasiemczukiem. Opiekunem naszej ekipy był pan Mieczysław Luchowski.



*Tomasz Kazewski*



## BĄDŹCIE ŚWIADKAMI BOŻEGO MIŁOSIĘRDZIA

To tytułowe hasło patronowało tegorocznej akcji „Betlejemskiego Światła Pokoju”, które już po raz dwunasty przybyło do Polski.

Zapalone w Grotcie Narodzenia Pańskiego w Betlejem jest przekazywane do wszystkich krajów świata. Do nas przybyło od słowackich skautów. Po kraju tradycyjnie światło pokoju roznoszą harcerze ZHP.



17 grudnia płomień dotarł do naszego regionu. W Bydgoszczy uroczyste przekazanie światelka dobyło się po południu w kościele garnizonowym. Stąd trafiło do Domu Harcerza przy ulicy Libelta.



Następnego dnia Kamil Nowecki, Grzegorz Burdziński, Grzegorz Kulesza, Marcin Wysocki razem z wychowawcą p. Romanem Kocialkowskim niecodzienny płomień przywieźli do naszej placówki, wraz z przesłaniem pokoju, miłości i braterstwa. Uroczyście został przekazany p. Dyrektorowi, a także do administracji i do domów pracowników ZP-MOAS. Na stałe zapłonął w okazjonalnej Szopce Bożonarodzeniowej w grupie drugiej. Stąd trafił na stoły wigilijne w innych grupach wychowawczych internatu.

Wszyscy mamy nadzieję że chociaż małe światło zabłysnęło na krótką chwilę w sercu każdego z nas i pozostawiło wielki ślad przesłania, które niesie.



*Roman Kocialkowski*

## MŁODZI STRAŻACY

W dniu 23.02.2003 r. W Szubińskim Domu Kultury odbył się konkurs wiedzy pożarniczej „Młodzież zapobiega pożarom”. Jak co roku do wzięcia w nim udziału zaprosił nas pan **Wojciech Zakrzewski**, pracownik naszego ZP-MOAS.

Pan Zakrzewski jest członkiem zarządu Ochotniczej Straży Pożarnej w Szubinie.



Przygotowania do konkursu polegały na rozwiązywaniu testów konkursowych. W tygodniu poprzedzającym konkurs, podczas zajęć edukacyjnych w internacie panowie wychowawcy poszczególnych grup, na podstawie rozwiązanych testów wybrali reprezentację naszej placówki.

Do Domu Kultury wyszliśmy o godz. 9.30, by o godzinie 10.00 rozpocząć rozwiązywanie testów. W konkursie brali również udział uczniowie szkół z gminy Szubin. Niestety z 12 przedstawicieli naszej placówki do drugiego etapu czyli rozmowy indywidualnej nie zakwalifikował się nikt. Wyróżnieni drobnymi nagrodami byli Patryk Marat, Piotr Mentel i Karol Paszkiewicz. Od panów strażaków otrzymaliśmy napoje i różne biurowe gadżety. Konkurs ten był bardzo pouczający i chciałbym żeby częściej odbywały się takie konkursy.



*Wojciech Kukliński gr. III*



## SZUBIN MOJE MIASTO

Historia, którą chciałbym opisać dotyczy zwykłego przeciętnego człowieka, który boryka się z różnymi przeciwieństwami losu oraz problemami życia. W każdej rodzinie, są dzieci, domowe ciepło i miłość, tak i również było u nas. Po rozejściu się rodziców, matka wybrała życie bez nas, a mnie oddzielili od siostry na okres 23 lat.

Późną jesienią w 1987 roku pierwszy raz postawiłem nogę na ziemi szubińskiej wychodząc z pociągu, który przywiózł mnie aż z Częstochowy. Było zimno, ciemno, a ja myślałem o jak najszybszym powrocie do domu, zadając sobie pytanie, co ja tutaj robię? Przemierzając ulice tej małej miasteczki, dotarłem do Państwowego Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego, dziś ZP-MOAS. Kłamka zapadła, dostałem się do grupy w internacie i w otoczeniu prawie setki młodych rozgoryczonych ludzi zaczynałem przygodę z *moim miastem*, zakładem i problemami dorastania. Przed pięcioletnim pobytem w Szubinie, cztery lata przebywałem w Domu Dziecka w małej wiosce obok mojej wspaniałej Jasnej Góry. Dodając do tego półtora roczny pobyt w Pogotowiu opiekuńczym w Częstochowie z mojego życiorysu można wykreślić dziesięć i pół roku. Pomimo tego Szubin odmienił moje życie, z czego się ogromnie cieszę. Po początkowej niechęci do tego miasta dziś z całą odpowiedzialnością mogę stwierdzić, iż to Szubin był i jest moją prawdziwą szkołą przetrwania. Do dnia dzisiejszego nie żałuję decyzji wydanej przez Sąd w Częstochowie o umieszczeniu mnie w zakładzie, w *moim mieście*.

Miałem 14 lat i życie przed sobą, walka z charakterem, z silną wolą, aby nie zbłądzić. Udało się, chyba wyszedłem na ludzi. Zacząłem w 1987r. chodzić do 7-klasy szkoły podstawowej. Mimo skromnej budowy ciała wybrałem naukę zawodu o specjalizacji – ślusarz maszynowy. Później ukończyłem przyzakładową szkołę zawodową i latem 1992 roku otworzyła się nowa część mojego życia.

Oczywiście przed opuszczeniem internatu wiedłem bardzo aktywny tryb życia wśród kolegów.

Zdobywałem nowe profesje, a nawet nauczyłem się gry na kilku instrumentach, co przydaje mi się aż do dnia dzisiejszego. Mogę również powiedzieć, że dzięki zakładowi poznałem mnóstwo świetnych ludzi. W roku 1990 pozwolono nam chodzić do kościoła. Spróbowałem wówczas swoich sił grając na gitarze podczas mszy. Sądzę, że swoją amatorską grą uświetniałem te uroczystości. Nie zawsze było jednak tak słodko. Zdarzały się załamania i potknięcia.

Poznałem dziewczynę, która jak się okazało po kilku latach przyjaźni została moją żoną i dziś tworzymy świetną cztero osobową rodzinę. Kocham całą moją rodzinę, dom, wolność i to co udało mi się osiągnąć. Jestem z tego dumny. W 1991 roku w Święta Bożego Narodzenia zmarła moja babcia, kobieta, która dała mi tak wiele, tak dużo dla mnie zrobiła. Nie zawsze byłem prawdziwym wnuczkim. Śmierć babci zaważyła o dalszym moim losie. Została jednak rodzina z babci strony ale nie do końca mnie akceptowała. „Obcy” ludzie mnie przyjęli, tak bym to ujął. Rodzice mojej dziewczyny w odpowiednim momencie podali mi pomocną dłoń. Jestem i zawsze będę im za to wdzięczny. Opuszczając mury ośrodka podjąłem pracę, wynająłem kawalerkę i jakoś zaczęło się układać. Raz jeszcze los oddzielił mnie od ukochanej, półtora roku wojska. Na szczęście było blisko i na dodatek Lotnictwo Polskie, a tam nowe przeżycia i doświadczenia. Wojsko nas nie rozdzieliło, była to raczej próba, którą udało nam się przetrwać.

W 1996 roku ślubny kobierzec, goście i wspólne życie. Dziś mam prawie trzydzieści lat i pomimo różnych doświadczeń miło wspominać minione lata. Nie żałuję żadnej decyzji, żadnych podjętych kroków podjętych dla lepszej przyszłości mojej rodziny.

Najszczęśliwszy był dla mnie 2002 rok. Odnalazłem rodzinę oraz swoją siostrę. Z rodziną z Częstochowy utrzymujemy kontakt od dwóch lat. Pod koniec roku udało nam się zmienić mieszkanie. Czego chcieć więcej od życia?

Teraz mam rodzinę, mnóstwo znajomych, pracę, wiele szczęścia. I jak tu nie skorzystać z szansy i nie ułożyć sobie życia, a jeszcze tyle do zrobienia. W końcu jesteśmy młodzi i chętni do wszystkiego co najlepsze. Życie jest piękne.

# SZKOŁA PRZYSZŁOŚCI

Gdy wyruszam myślami w stuletnią przyszłość wyobrażam sobie szkołę moich marzeń. Chciałbym wam zdradzić swoje myśli, a zaczę od samej podróży do szkoły. Myślę, że moi wnukowie będą podróżować do szkoły latającym poduszkowcem sterowanym przez satelitę. Gdy poduszkowiec wylądjuje na dachu szkoły nastąpi teleportacja do budynku.

Na korytarzu zamiast tradycyjnej wychowawczynie czy wychowawcy z XX wieku przywita dzieci cyborg, nie czujący nigdy zmęczenia i nie mający nigdy złego humoru, będący zawsze wyrozumiały i cierpliwy dla swoich podopiecznych.

Dla każdego ucznia będzie przyznany pojedynczy boks z wywiszonymi ścianami. Uczeń będzie się widział z nauczycielem przez monitor swojego komputera. Gdy zacznie się lekcja nauczyciel każe dzieciom założyć specjalne kaski, przekazując wiedzę. Na ostatniej lekcji dzieci sprawdza cyborg. Na każdej przerwie uczniowie teleportowani będą ze szkoły do szkolnego aquaparku, z

całorocznym klimatem letnim. Będą kąpać się w swoich ubraniach, gdyż po wyjściu z wody automatycznie wysuszą w ciągu 15sek. Na przerwach będą też mogli latać na deskorolkach poduszkowych. Po przerwie każde dziecko zostanie teleportowane do swojej klasy. Po lekcji historii dzieci wraz z nauczycielem cofną się w czasie w specjalnym latającym spodku, np: do 1410 roku by obejrzeć na żywo bitwę pod Grunwaldem. Na lekcji wychowania fizycznego będą miały wczytywane umiejętności walk wschodnich. Gdy któryś z uczniów zgłodnieje to chodzący po szkole robotobar podaje dziecku śniadanie jakie sobie zażyczy. Po zakończonych zajęciach szkolnych zostaną wczytane do laptopów postępy jakie zrobił uczeń. Następnie dzieci zostaną odwiezione ufo do swych kosmicznych domów. Mam nadzieję, za sto lat będą miały więcej bzyrki i więcej unowocześnionych lektur, które łatwo docierają do młodzieży. Prawdo podobnie młodzież za sto lat będzie inteligentniejsza.



Rafal Trzostowski gr.1

\* 1 miejsce w konkursie ogłoszonym przez nauczyciela języka polskiego Panią Hannę Dworską-Tryba na najlepsze opowiadanie o szkole przyszłości.

# DZIEŃ W ZP-MOAS

O godzinie szóstej trzydzieści budzi mnie głos pana wychowawcy, a następnie odlicza on od 10 do 0. Przez ten czas musimy wyjść na gimnastykę poranną. Po toalecie porannej slychać donośny głos wychowawcy – dyżurny nakrywanie. Po śniadaniu robimy dyżury porządkowe. Na

apelu porannym o godzinie siódmej pięćdziesiąt otrzymujemy arkusze spostrzeżeń i ustawiamy się grupami, po to by pan kierownik internatu mógł nas policzyć. Następnie ustawiamy się klasami.

Dziś wtorek, gdy zostaliśmy już policzeni przez pana dyrektora szkoły przekazujemy arkusze nauczycielom i idziemy na lekcje. Dziś miałem sprawdzian z matematyki i wydaje mi się, że napisałem go dobrze. Dowiedziałem się też na lekcji geografii, że Morze Kaspjskie jest największym jeziorem świata. Po czterech lekcjach o 11.15 poszliśmy na drugie śniadanie. Po śniadaniu na apelu ustawiliśmy się klasami a następnie działami. Razem z nauczycielem zawodu poszliśmy do warsztatu. Dziś samodzielnie zrobiłem grabie, jestem z tego bardzo zadowolony, tylko zrobił mi się odcisk na dłoni od cięcia.



Po warsztatach szkolnych o godzinie piętnastej kierownik internatu poinformował nas o zbliżającym się konkursie czystości. Po apelu jemy obiad i niestety..... dzisiaj nasza kolej na obieranie ziemniaków.

Następnie zmierzamy do internatu, wykonujemy czynności sanitarno-higieniczne. A następnie półgodzinki dla słoninki czyli mamy czas na odpoczynek.

O godzinie szesnastej piętnaście idziemy na salę gimnastyczną. Dziś pan wychowawca zaproponował nam grę w „kocosiatkę”. Było wesoło. Po sali zajęcia intelektualno-estetyczne. Dowiedziałem się dużo o historii motoryzacji. Wychowawca przyniósł trzy modele Ferrarii. Zrobiliśmy do nich gazetkę i półkę, wygląda klawo. Chciałbym mieć kiedyś taki samochód. Wcześniej dwóch poszło na kółko plastyczne. O dziewiętnastej jemy kolację, a po chwili



przerwy idziemy na wiadomości TV. Po wiadomościach wychowawca przyniósł nam film edukacyjny o samolotach pasażerskich Boeing. Do godziny 21.30 musimy mieć zrobione dyżury, być wykapani i mieć rozścielone łóżka. Piętnaście minut przed 22 jesteśmy gotowi do podsumowania dnia. Pan wychowawca przechodzi po wszystkich sypialniach odczytując ocenę z zachowania za miniony dzień. Przychodzi pan strażnik, z każdym się wita i nastaje cisza nocna. Do 22.15 możemy mieć zapalone lampki nocne. Dzień był udany, jutro idziemy do teatru „Meandry” do ogólniaka na kabaret. Będzie ciekawie.



Rafal Trzosowski z gr.1

## SALSA



W ubiegłą sobotę tj. 08.02.03 została rozegrana 10 kolejka Szubińskiej Amatorskiej Ligi Siatkówki. Rozegrane w tym dniu mecze były bardzo zacięte i dostarczały sporo emocji. Reprezentacja MOASKU złożona z wychowawców i naszych kolegów podejmowała w-ce lidera rozgrywek ZAWODWCÓW, którego kapitanem jest ksiądz Leszek Kroll proboszcz parafii w Słupach (były kapelan naszego zakładu).

Na trybunach nie zabrakło naszych wychowanków, którzy niewątpliwie swoim dopingiem przyczynili się do zwycięstwa naszej drużyny.

Na boisku najbardziej wyróżniali się p. Staroń i Karol Paszkiewicz, którzy pod fachowym okiem pana Wiśniewskiego stworzyli duet nie do zatrzymania. Serdecznie dziękujemy wszystkim wychowankom za wspaniały doping i wierzymy, że będziemy grali jeszcze lepiej. Zapraszamy na kolejne spotkania, oczywiście do naszej sali gimnastycznej w każdą sobotę o godz. 17.00.



Oskar Walkiewicz gr.4

## CO MOŻE KARTKA POCZTOWA ?

Wysyłałiśmy je z okazji Bożego Narodzenia, na niedawne Walentynki, a wysyłać będziemy na Dzień Kobiet.

Kartka pocztowa może: pocieszyć serce, podać rękę, przynieść wiadomość, poklepać po plecach, rozjaśnić twarz, rozmieszyć osuszyć łzy, wyznać miłość, posłać buziaka, uciszyć boleść, podtrzymać tradycję.

Wysyłajmy kartki pocztowe do naszych bliskich i znajomych wtedy gdy chcemy im coś przekazać.



## PAŁUCKA LIGA MISTRZÓW

W dniu 10.02.2003r. w Żniniu rozegrano spotkania Pałuckiej Ligi Mistrzów. W rozgrywkach tych od kilku lat uczestniczą nasi panowie wychowawcy. Obecnie grają w drugiej lidze, zajmując czołową lokatę z szansami na awans. W nagrodę za zdobycie I miejsca w konkursie „Mistrz kulturalnego dopingu” podczas meczu Polska – Białoruś nasi wychowawcy zabrali nas na mecz.

W jednej z drużyn ligi – Pepsi Żnin występuje znany bydgoski żużlowiec Piotr Protasiewicz. Pokazał on, że jest nie tylko wysmienitym żużlowcem ale również piłkarzem. W

następnym spotkaniu nasi wychowawcy spotkali się z drużyną Nadleśnictwo Gołębki. Mecz był wyrównany. Dopiero w drugiej połowie padły dwie bramki. Strzelcami zwycięskich goli byli Włodzimierz Siuchniński i wychowawca Tomasz Staroń. Atmosfera spotkań była wspaniała. Wszystkim spotkaniom towarzyszył kulturalny doping.

Cieszymy się bardzo z wygranej i trzymamy kciuki za naszych panów wychowawców. Mamy nadzieję, że wszystkie mecze zakończą się zwycięstwem.



Fot. M. Dolegala



Kamil Truchan z gr. IV



## KONKURS CZYSTOŚĆ

W miesiącu lutym ogłoszono po raz kolejny konkurs czystości w internacie. Wychowawcy czterokrotnie sprawdzali czystość w grupach. W podsumowaniu najlepiej wypadła grupa IV prowadzona przez panów Mariusza Rzakiewicza, Tomasza Staronia i Daniela Wypycha.

Grupa w nagrodę otrzymała od pana Dyrektora grę świetlicową Dart. Drugie miejsce w konkursie zajęła grupa I a trzecie grupa II. Grupy te wygrały wyjście do kina w poniedziałek 03.03.2003r. na film „Władca Pierścieni – Dwie wieże”. Gratuluję wychowankom grupy czwartej.

Tomasz Kaszewski



## WOŚP

W ramach Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy wychowankowie ZP-MOAS w Szubinie wraz z opiekunami zorganizowali festyn sportowo-rekreacyjny dla dzieci i młodzieży, który odbył się w ich sali gimnastycznej.



Fot. T. Baurza

Wychowankowie przygotowali szereg atrakcyjnych zabaw zręcznościowo-sprawnościowych, które sami przeprowadzali i sędziowali. Głównym celem festynu była wspólna zabawa i tak się stało. Wszyscy uczestnicy mogli zmierzyć się z samym sobą w m.in. rzutach do kosza, suchym wędkowaniu, strzałach do bramki kijem do unihocka, lustrzanym tenisem

stołowym, kręglach czy rzutach piłką tenisową w maskotki. Zabawa była

przednia o co zadbali wychowankowie placówki, a muzyczną oprawę dał zespół „Duo Fuss”.

Zawitał również św. Mikołaj, który prowadził zabawy ze śpiewem. W te rolę wcieliła się pani Jolanta Storzyska. Odbyła się od zbiórka pieniędzy na fundusz WOŚP. Odwiedził nas również pan Burmistrz Gminy i Miasta w Szubinie

Ignacy Pogodziński, który był kilkakrotnie namawiany przez uroczę i sympatyczne wolontariuszki i nigdy nie odmawiał. Wśród uczestników rozpoznaliśmy przedstawicieli lokalnej prasy oraz Expressu Bydgoskiego.

Odbyło się również losowanie nagród dla tych, którzy ukończyli wszystkie konkurencje, nie ważne z jakim skutkiem. W festynie zwyciężyli wszyscy, a najwięcej WOŚP. Dziękujemy młodzieży i opiekunom z ZP-MOAS za udaną imprezę. Do zobaczenia za rok.



Fot. T. Baurza

Udzielamy wywiadu do TV szubińskiej

Wywiadowca



### REDAKCJA MOASEK

adres: Ul. Keyńska 36 89-200 Szubin  
woj. kuj-pom tel. 052-384-28-19

Kolegium redakcyjne

mgr Tomasz Kaszewski

mgr Roman Kocialkowski, Karol Paszkiewicz, Oskar Wałkiewicz, Wojciech Kukliński, Paweł Pyra, Paweł Kowalski, Łukasz Fawelczyk, Kamil Truchan, Trzosowski Rafał